

I'PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 18 b. m. Na froncie rosyjskim Na Bukowinie i w okolicy na północ od siodła górskiego Pristop dzień wczorajszemu upłynął bez ważniejszych wydarzeń. Pod Zabiem i Tatarowem Rosjanie wyparli nasze czołowe straż. Atoli ich ataki na naszą główną pozycję zostały odparte z wielkimi dla nich stratami. Także na północ od Radziwiłowa i na południo-zachód od Łucka odparte zostały nieprzyjacielskie natarcia.

Na froncie włoskim: W okolicy Ortleru odparty został atak nieprzyjacielski na przełęcz Thurwiese. Miasto Riva, nasz front między przełęczą Borcola a doliną Astico, jako też pojedyncze odcinki w Dolomitach stały pod ożywionym ogniem armatnim. Na froncie Karyntji trwają walki armatnie w odcinku Fella i Raibler. W nocy ostrzeliwali Włosi także Malborghett. We Frattengraben na północ-zachód od Pontebba słychać było wieczór silny zgiełk bitwy. Z naszej strony w walkach tych nie brały udziału żadne wojska. Na froncie Isonza artylerja włoska rozwijała żywą działalność, zwłaszcza pod goryckim przyczółkiem mostowym.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

Komunikat niepiecki.

Berlin. Urzędowo 18 b. m. Na froncie rosyjskim: Wzmoczony ogień przygotował na zachód i na południe od Rygi na froncie Dźwiny przedsięwzięcia rosyjskie. Pod Katharinenhof (na południe od Rygi) dokonały ataku większe siły nieprzyjacielskie. Tutaj wywiązała się utarczka bardzo energiczna. Na południo-zachód od Łucka wstrzymany był przez niemieckie przeciwnatarcie atak nieprzyjacielski. Potem, dla skrócenia linii obronnej wojska były odprowadzone, bez utrudnień ze strony przeciwnika, poza Lipę. W innych miejscach Rosjan zupełnie odparto.—W armji generała hr. Bothmera sytuacja bez zmiany.

Na froncie francuskim: Między morzem a potokiem Ancre Anglicy w kilku miejscach wzmogli swój ogień do większej gwałtowności. W obrębie rzeki Somme z obu stron działalność artylerji była bardzo znaczna. Doszło do częściowych ataków nieprzyjacielskich, w których przeciwnik w Oivillers wtargnął dalej, zaś na południe od Biaches doprowadziły one do energicznych walk, które zresztą rozchwiały się już w naszym ogniu zagradzającym drogę lub w ogniu tym nie dosięgły zupełnego rozwoju. Liczba jeńców, wziętych w walce o Biaches, sięga 4 oficerów, 366 szeregowców.

Wszczęte w d. 15 lipca większe ataki francuskie na wschód od Mozy trwały aż do poranku dzisiejszego. Powodzeń nie osiągnął przeciwnik w krwawych zapasach, lecz przypłacił je stratą terenu w kilku miejscowościach. Na pozostałym froncie nie było zdarzeń doniosłych.

Sytuacja na froncie rosyjskim.

Berno Według nadeszłych tu informacji ze strony rosyjskiej należy na wschodzie oczekiwać nowych wielkich wydarzeń. Obecny względny spokój służy do poczynienia przygotowań ze strony Brusilowa, który domaga się, aby wszystkie wojska rosyjskie użyte były obecnie na froncie wschodnim. Car nie chciał się zgodzić na to żądanie.

W najbliższych dniach ma się rozpocząć dalsza ofensywa rosyjska, przed którą na ostatniej radzie wojennej ostrzegał Kuropatkin. Z tego powodu przyszło do starcia między nim a Brusilowem, którego poparli zastępcy Anglii i Francji, żądając ofensywy za cenę wszelkich strat. Car musiał się niechętnie na to zgodzić.

Zaprzeczenie angielskie

Londyn. (B.K.) Admiralicja ogłasza, że twierdzenie zawarte w doniesieniu niemieckiego sztabu admiralicji, jakoby dn. 17 b. m. zatopiony został krążow-

nik angielski na morzu Północnem pozbawione jest wszelkiej podstawy. Okręty patrolowe, które według wspomnianego doniesienia zostały zatopione, były uzbrojonymi okrętami rybackimi.

„Tydzień oszczędności wojennej” w Anglii.

Londyn. (B. K.) B. Reutersa donosi, że w Anglii rozpoczął się „tydzień oszczędności wojennej”. W całym kraju kaznodzieje zwracali po kościołach uwagę wiernych na konieczność oszczędzania i subskrybowania pożyczki wojennej. Minister skarbu Mac Kenna skierował do przewodniczącego Komitetu, który kieruje tą akcją, pismo, w którym oświadcza, że myśli narodu są przy ofensywie aliantów. Chodzi bowiem nie o kilkudniową bitwę, lecz o początek uciążliwej akcji, wymagającej cierpliwości i wytrwałości. Minister wzywa ludność, aby była przygotowana na największe wysiłki finansowe w historii Anglii i samozaparcie.

O jedność międzydzielnicową.

W ostatnim „Przeglądzie Powszecznym”, piśmie wydawanym przez księży Jezuitów krakowskich, najświatlejszy zakon w Polsce, pojawił się artykuł pióra znanego działacza i patrioty, ks. J. Pawelskiego, który obiega całą prasę polską i wywołuje wielkie wrażenie. Autor nawołuje do jedności narodowej. Różnice w poglądach politycznych, jakie wytworzyły się w zaborach pod wpływem różnych warunków, powinny ustać w obecnym krytycznym dla Polski momencie.

Ze względu na źródło z którego artykuł pochodzi, tudzież ze względu na aktualność poruszonego w nim zagadnienia godzi się przytoczyć najważniejsze ustępy:

„Czyż nie rozumiemy ci, co uprawiają opozycję względem czynnej polityki Galicji, że opozycja ta już dzisiaj musi pozostać czczą i nieużyteczną, bo raz zaczęta akcja nie tylko nie może się cofać, ale musi iść naprzód i to właśnie w imię dobra narodowego. Czyż nie czują, że sam fakt opozycji nadwyręza dotychczasowy stan posiadania tej dzielnicy!

To jedno. Zainicjowaną zaś została ta polityka czynna dlatego, bo tak być musiało, bo takie były warunki życia. Warunkami tymi, to konstytucyjne życie narodowe. I wolność polityczna i ideał narodowy i całe wychowanie, jakie dawały dom, szkoła i kościół, wszystko to nieprzepartą siłą pchało młodociane dusze do czynnej miłości ojczyzny w całym tego słowa znaczeniu. W tym duchu działała na wyobraźnię i serca cała poezja i literatura narodowa, na umysł zaś historia porzobiorowa i cała ideologia polityczna polska. Wszystko to parło do czynnej miłości ojczyzny, do walki za nią i to do walki na froncie antyrosyjskim. Że Polacy innych dzielnic nie mogą się w tej całej psychologii wyznać, wiedzieli się dawno, gdy niejednokrotnie spotkało się z przekąsem o demonstracyjnym patriotyzmie galicyjskim. Że takim ten patriotyzm nie był, że był głębszą wartością, świadczą dziś bohaterstwo i poświęcenie Legionów. Wobec przelanej krwi i ofiary życia ustać musi wszelki sceptycyzm. To też dzień 6 sierpnia 1914 r., pierwszy dzień Legionów, zjednoczył wszystkie stronnictwa tej dzielnicy w pełnej harmonii, co, z obowiązaniem do karnej jednomyslności, ponowił dzień 29 kwietnia bieżącego roku.

A więc i w polityce czynnej Galicji należy uznać rację i słuszość.

Gdzież w takim razie jedność narodowa?

Jedność narodowa będzie w tem, że ustana niesłuszne wzajemne animozje, że jedna dzielnica rozpocznie się odnosić do drugiej z szacunkiem i z wzajemnem uznaniem dla swoich stanowisk; będzie to jedność w sercu i rozumie, a ta jest najsilniejszą jednością. Gdy zaś raz zrozumiemy wszyscy, że przyczyny od nas niezależne kierują nas różnymi drogami do tego samego kresu, to u tego kresu spotkać się musimy.

W jaki sposób, jakimi środkami, to już życie samo rozstrzygnie. Już dziś stwierdzić można pewną koordynację tych dróg różnych ku wspólnemu celowi. Jeden przykład. Polityka czynna Galicji nie przynosi innym dzielnicom żadnej szkody, bo Galicja za nią sama odpowiada — w każdym zaś razie przynosi pożytek. W najgorszym wypadku, inną miarę przykładu się będzie do narodu, którego jedną część stać było na bohaterską ofiarę kwiatu swej młodzieży, a jeżeli, gdyby cały naród był bierną, nieruchomą masą. Za bierność płaci się biernością, a za bierność słabością — lekceważeniem.

Wzajemne porozumienie sprawi również, że coraz częściej będzie możliwym wzajemne zbliżenie. Już dziś samą siłą zewnętrznych zdarzeń stwierdzić należy pewne przesunięcie stanowisk i zmianę na lepsze. Cóż, gdy wróci porozumienie i zaufanie?

Pracę w kierunku takiej jedności uważamy dziś za najważniejszą akcję w Polsce. Byłoby to zadaniem prasy i nowych organizacji, któreby powstały w tym celu, by usuwać nieporozumienia dzielnicowe a wprowadzać jedność narodową i wspólność pracy tam, gdzie to, poza różnicami dzielnic, jest możliwe. A możliwym jest na niejednym polu. Że zaś akcja taka jest nie tylko akcją miłości ojczyzny, ale i miłości chrześcijańskiej, więc razem z nią otwierały się wdzięczne pole pracy przedewszystkiem dla duchowieństwa.

Rumuńskie milczenie.

Bukareszteński korespondent „Ber. Tagb.“ nadsyła cały szereg ciekawych wiadomości o propozycjach, jakie koalicja na skutek ostatniej ofensywy poczyniła Rumunji. Biorąc za punkt wyjścia dotychczasowe rezultaty tej ofensywy, a szczególnie opanowanie przez Rosjan Bukowiny, koalicja dała do zrozumienia prezesowi ministrów Briatani, że czas na Rumunję, jeśli chce ona skorzystać z europejskiej wojny. Jako przynętę wysunęli Rumunom Siedmiogród. Briatani dał jednak odpowiedź, z której pośół francuski mocno był niezadowolony. A więc jak na ten czas przynęta jeszcze nie poskutkowała.

Rumuni bowiem wiele a wiele rzeczy muszą wziąć pod uwagę, zanim zdecydują się na jakiś stanowczy krok, czy w tę, czy w ową stronę. Zagadnienie ich bowiem nie jest tak łatwe, jakby się zdawało rozlicznym politykom. Wprawdzie z Rosją łączy Rumunję spólny obrządek, ale nie jest to czynnik, któryby w dzisiejszych czasach

odgrywał jakąkolwiek rolę. Besarabja zaś, kraj bogaty w urodzajną glebę, na wół rumuński, nie przestała do tej pory być przedmiotem pożądań narodowych Rumunów. Wprawdzie nie brakuje im apetytu i na Siedmiogród, ale Austria nie jest znowuż tak niebezpiecznym sąsiadem, jak Rosja.

Rosyjskie bowiem dążenia do owdziałnięcia Konstantynopolem i przemożnego wpływu na Bałkany z jednej strony, do opanowania wschodniej Galicji i Bukowiny z drugiej strony, gdyby były zrealizowane, postawiłyby Rumunję wobec kolosu, któryby jej zamknął drogi na wschód i południe i dyktował warunki. Rozwój Rumunji, jej przemysł naftowy, jej bogate plony domagają się dostępu do morza Śródziemnego. Dostęp ten możliwy jest tylko przy takim układzie, kiedy żadna z wielkich potęg europejskich nie położy swych rąk na cieśninie Dardaneelskiej, kiedy raczej ludy Bałkańskie o niej będą decydować. Gdyby sięciżyli się marzenia Rosji, gdyby się ona posunęła choć na krok w spełnieniu legendarnego testamentu Piotra Wielkiego, rumuński wywóz na zachód przez Dardanele uzależniony byłby całkowicie od kolosu rosyjskiego. A iść dzisiaj z koalicją, to znaczy pomagać Rosji do usadowienia się nad Bosforem i na Bałkanie. Byłoby to samobójstwem narodowem.

To też mimo że koalicja nie szczędzi przynęt, mimo że podaje Rumunom owoc zakazany, ci ostatni głęboko się jeszcze namyślają, zanim się na to lub owo zdecydują. Zresztą sukcesy koalicji nie są znowuż tak świetne i trwałe, by gwarantowały jedynie spacer po wskazanej prowincji. A Rumuni krwi swojej nie chcą przelewać; uśmiecha im się spacer podobny do spaceru podczas wojny bałkańskiej do Dobrudży, kiedy bez wystrzału zagarnęli spory kęs kraju. Zresztą nie wiedzą jeszcze, w którą stronę ów spacer mają rozpocząć, na wschód czy na zachód. Bez wątplenia, że nęci ich Siedmiogród, ale jeszcze nie są pewni czy ich wycieczka w tamte strony nie skończyłaby się żałobnie.

Tak czy owak długo jeszcze będą medytować i namyślać się, zanim zdecydowane zajmą stanowisko. Bo i siano im pachnie i owies nęci. A że spodziewają się, iż czas „ich“ nadejdzie, więc nie przejmują się zbyt propozycją koalicji. Wierzą, jak dobry kupcy, że konjunktury najlepsze na sprzedanie własnej siły jeszcze nie nadeszły. St. M.

Po ostatnich walkach Legionów.

W związku z ostatnim rozkazem pochwalnym Naczelnego Wodza armii otrzymał N. K. N. — jak donoszą pisma krakowskie, depeszę z dn. 13 bm. od gen. majora Puchalskiego.

„Ze zdarzeniem tem — dodaje depesza — zbiega się przybycie na front baterji haubic, pierwszej baterji tego rodzaju broni od początku istnienia polskich Legionów. Są to niewątpliwie ważne zdobycze i dalszy krok naprzód w rozwoju Legionów, ku chlobie polskiego oręża i ku pożytkowi dla naszej sprawy zmierzający“.

Zakończenie depeszy brzmi:

„Przeżyliśmy świeżo okres ciężkich walk i niesłychanych trudów, w których w całej pełni zajaśniało męstwo i bohaterkie czyny legionowego żołnierza. Ciężkim bojowym trudem i krwią obficie przelaną wywalczył on sobie ogólne uznanie i szacunek.“

Proszę, by Naczelnny Komitet Narodowy zechciał połączyć się z nami w odczuciu chwili obecnej, gdy z czcią wspominając poległych w ostatnich walkach bohaterów, święcimy nasze zdobycze w przeświadczeniu, że w Legionach tkwi niespożyta siła żywotna, która mimo ciężkich przejść i strat zachowa je dla wolności naszej ojczyzny“.

Odpowiedź N. K. N. brzmi:

„Z powodu nowego, dla Legionów polskich wysoce zaszczytnego uzupnienia, któremu Naczelnny Wódz armji, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, raczył dać wyraz w rozkazie dziennym z dnia 7 lipca b. r. z powodu zarządzonego tym rozkazem ujednolajnienia umundurowania we wszystkich brygadach Legionów polskich i zrównania oficerów i podoficerów legionowych pod względem szarż z oficerami i podoficerami c. i k. armji wspólnej, co jest bardzo znaczącym sukcesem w rozwoju militarnym Legionów polskich i w ugruntowaniu ich prawnopolitycznych podstaw, z powodu wreszcie radosnej nowiny o przybyciu na front Legionów polskich baterji haubic, pierwszej tego rodzaju broni od początku istnienia Legionów — przesyła Naczelnny Komitet Narodowy dla bohaterów, wświeżych krwawych bojach nową chwałą, okrytych dowódców oficerów i żołnierzy polskich wyrazy swego najwyższego podziwu. a równocześnie najgorętszej podzięk, że niezłomnym swem bohaterstwem opromienili imię polskie nową nieśmiertelną sławą. Oby przyszłość, która nas czeka, była godną wysiłków i krwi bohaterów polskich, poległych dla dobra narodowej sprawy“.

Jaworski,

wiceprezes Naczelnego Komitetu Nar.

Godne naśladowania.

(Korespondencja „Gazety Radomskiej“)

Eusk w lipcu.

Przy Komitecie Obywatelskim powiatowym obwodu Buskiego w ziemi Kieleckiej istnieje sekcja kobieca, której przewodniczy inżynierowa Melanja Dąbrowska z Solca. Sekcja zawiązała się jedynie pod hasłem filantropijnem niesienia pomocy po wsiach, gdzie panuje bieda, choroby i ciemnota. Z rozwojem jej jednak siłą rzeczy stała się działalność jej obywatelską i narodową. A oto jak jest zorganizowana i wypełniona.

Sekcja po zawiązaniu się wydała odezwę do obywateli ziemskich i inteligencji okolicznej (przeważnie członków dawnego Koła Ziemianek) z zawiązaniem do pracy nad ludem, którą określała niesieniem pomocy najbardziej zrujnowanym przez wojnę zagrodom włościańskim, opieką nad zdrowotnością wsi i młodem pokoleniem. Odezwa, bardzo pięknie napisana, znalazła silny oddźwięk w gronie pań — do pracy zgłoszono się licznie i wzięto obowiązki trudne, jakie stawiał program prac sekcji. Członkinie sekcji rozdzieliły między sie-

bie okolicę, biorąc pod opiekę każdą pewną wieś czy kolonję a jak potrzeba i kilka wsi — opieka zasadza się na tem, że osobiście przychodzi do wsi opiekunka i od chaty do chaty chodząc, sprawdza naocznie położenie, wnika w potrzeby, wysłuchuje użaleń, aby następnie wyjednać pomoc i jej udzielić. Członkinie zjawiają się we wsi jako kwestarki dla najbardziej potrzebujących pomocy. Początkowo idąc na tę ciężką i pełną poświęcenia drogę, spotykały się z niechęcią i nieufnością. Każdy, kto zna lud nasz, zwłaszcza ten dzisiejszy, zdemoralizowany i zdezorientowany politycznie, rozumie, co podjęły, i na jak trudną drogę wstąpiły kobiety w obwodzie Buskim. Jednak uczyniły to. Początkowo bywało różnie, drzwi nie wszystkich chat otwierały się gościnnie, trzeba było zyskać sobie zaufanie, trafić do serc — wykazać korzyści, płynące z tak zorganizowanej pracy, i oto dzisiaj te siostry szczerze serca i dłońe są zrozumiane i ujęte — odwiedziny członkini sekcji kobiecej są radośnie witane na wsiach, niosą bowiem nadzieję pomocy materialnej, moralnego pokrzepienia, dobrej rady i t. d. Do współdziałania powołani się również włościanie. W każdej prawie wsi po pewnym czasie znalazł się ktoś więcej uświadomiony, który obecnie jest już gorliwym stronnikiem i współpracownikiem pań. Oto przykład: We wsi Kikowie około Solca mineralnego zwiędzała chaty p. Hanna D.; gdy nadmiernie wyczerpana wędrownką po rozległej wiosce, załowała, że do sąsiedniej kolonii nie będzie mogła dojść, by coś zebrać dla najbardziej potrzebujących, ofiarował się jeden z gospodarzy ją w tem wyręczyć, i spełnił gorliwie obietnicę, zjawiając już na drugi dzień u p. D. z 6 korbami kartofli, ofiarowanymi przez mieszkańców kolonii. Zdarzyło się również, że pewna włościanka, której kwestarka w domu nie zastała, przyszła do niej kilka wiorst drogi i przyniosła swój datek — 6 jajek, dla najbardziej potrzebujących.

Przez wnikanie w potrzeby najbardziej potrzebujących pod względem ekonomicznym, niepodobna nie dostrzec potrzeb moralnych, — a gdy się spostrzeże, niepodobna nie zaspokoić. Ztąd też praca pań kwestarek ma tę podwójną wartość: działając zasadniczo jedynie w celu pomocy materialnej, niosą ze sobą porozumienie i zbliżenie warstw inteligentnych do ludu — swą dobrą wolą i poświęceniem, gdyż nielada wysiłkiem jest wyjazd do wsi i wędrownka od chaty do chaty. Zasypują ten rów wykopany ongi przez rząd rosyjski, starannie utrzymywany przez jego czynowników a tworzący przedział niedoprzebycia pomiędzy dwoma warstwami narodu. Jest to szlachetne zmyślanie dawnych win, które ciągle i ciągle jeszcze się mszczą.

Jako dalszy przykład pracy sekcji buskiej można podać n. p. urządzenie przedstawienia amatorskiego, odegrane przez włościan z udziałem jednej z pań. Dochód z przedstawienia przeznaczono na wspomnienie ubogich, pod opieką sekcji będących. Gdy jeszcze dodamy ułatwienie pożytecznego i moralnego czytelnictwa, godzenie zwaśnionych, obronę pokrzywdzonych, łatwo zrozumiemy, czem niezadługo dla ludnej okolicy kraju stanie się to grono gorliwych obywateli, dobrych Polek, które nie kępując się żadną „orientacją“,

idąc do ludu, niosą wszystko dobre, jakie dać są w stanie. Przykład godny naśladowania. J.

Z prasy rosyjskiej.

Trudności gospodarcze w Rosji. Według informacji „Rjeczi“ z dn. 14 czerwca w № 148 — największym utrapieniem prowincjonalnych miast rosyjskich jest obecnie kwestja wprowadzenia systemu kartkowego w celu ulżenia państwu w jego gospodarczych kłopotach. Cały szereg Rad miejskich zajmował się tą kwestją. W Samarze kierownik oddziału statystycznego Zarządu miejskiego przedstawił Radzie miejskiej obszerny projekt wprowadzenia systemu kartkowego na mąkę i cukier: projekt ów przytacza „Rjecz“ in extenso i zaznacza, że Duma miejska w zasadzie go przyjęła. Podobny projekt omawiany był w Radach miejskich Tyflisu i Połtawy. Chersońska Rada m. wyłoniła komisję dla opracowania szczegółów nowego zarządzania analogicznej treści. Komitet gubern. w Jekaterynosławiu postanowił wprowadzić system kartkowy na mięso.

W № 150 tego samego pisma z dn. 16 czerwca umieszczone jest sprawozdanie ze specjalnego posiedzenia odbytego pod przewodnictwem ros. ministra rolnictwa Z. N. Naumowa, mającego na celu zapobiedz trudnościom żywnościowym.

Główną uwagę zwrócono na sztuczne śrubowanie cen przez spekulantów i prosiło ministra, by przedstawił rządowi konieczność użycia stanowych środków dla powstrzymania spekulacyjnego podnoszenia cen przedmiotów najbardziej zasadniczych potrzeb.

Pędzenie wódki potajemnie i pijaństwo. Ciekawą korespondencję z „Wolskiego Dnia“ przytacza № 149 Rjeczi z dn. 15 czerwca. Korespondent dziennika tego opisuje dokładnie wieś po wsi jednego z powiatów południowej Rosji (bugurskiego), jak kwitnie tam wszędzie „domowy przemysł“ pędzenia wódki i lud oddaje się w święta zwłaszcza i na weselach orgiom pijackim. Okazuje się, że w wielu miejscowościach pijaństwo nie znikło, a nawet nie zmniejszyło się w porównaniu z czasem przedwojennym. Każda wieś posiada mnóstwo tajnych szynków, których istnienie jest publiczną tajemnicą; nie wie o nich tylko władza.

Z WARSZAWY.

„Klub państwowców polskich“

„Goniec Wieczorny“ donosi o zatwierdzeniu przez władze okupacyjne statutu organizacji politycznej, pod wezwaniem „Klubu państwowców polskich“ Założycielami są pp. Władysław Studnicki i Zygmunt Makowiecki. Ma to być, według relacji p. Studnickiego, „organizacja tych Polaków okupacji niemieckiej Królestwa, którzy pragną bytu państwa polskiego, a którzy „chcą Polskę oprzeć na państwach centralnych“.

Co ma być zadaniem nowej organizacji? P. Studnicki odpowiada:

— „Badanie sprawy polskiej w jej całokształcie oraz praca nad realizacją naszych dążeń państwowych“.

Przyczem dodaje następujący komentarz:

— „Jest to objaw bardzo ważny. Niemcy nie chcą przeciwdziałać naszej państwowotwórczej akcji“.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. Dziś: Środa 19 lipiec, Wino-centego à Paulo W., st.: Wodzisławia.

Wschód słońca godz. 4 m. 51, zachód godz. 8 m. 40, czas letni.

Wspominki historyczne: 1525. Hold księcia Albrechta Pruskiego. 1831. Paszkwicz przechodzi Wisłę.

— Biura wywiadowcze. W związku z wiadomością o przeniesieniu c. i k. Biura wywiadowczego z Piotrkowa do Radomia podajemy obecny podział okręgów okupacji austriackiej w Polsce, podlegających Biurom wywiadowczym w Krakowie, Radomiu, Rzeszowie i Lwowie.

Urząd wywiadowczy w Krakowie: Obwody: Kielec, Miechów, Olkusz, Dąbrowa, Jędrzejów, Pińczów. Busk, Włoszczowa, Opatów, Sandomierz.

Urząd wywiadowczy w Radomiu: obwody: Radom, Piotrków, Noworadomsk, Kozienice, Wierzbik, Opoczno, Końskie.

Urząd wywiadowczy w Rzeszowie: obwody: Janów, Biłgoraj, Krasnostaw, Zamosć, Lublin, Lubartów, Puławy.

Urząd wywiadowczy we Lwowie: obwody: Chełm, Hrubieszów, Tomaszów, Kowel, Włodzimierz Wołyński, Luck.

— Spis lokatorów. Na skutek potrzeby wprowadzenia ściślejszych dopełnień przy wydawaniu kartek na chleb i cukier, Magistrat radomski zażądał od właścicieli domów nowych szczegółowych spisów

PODZIĘKOWANIE

Szanownemu Duchowieństwu, a w szczególności wielce zacnemu ks. Stanisławowi Koprowskiemu i sąsiadom naszym gorąco dziękujemy za uczczenie pamięci solennem nabożeństwem za spójność duszy ukochanego syna i brata naszego

ś. p. Włodzimierza Wietrzykowskiego

w parafji Pawłów ziemi S-tokrzyskiej

Brzezie d. 3/7.

Rodzice i Rodzeństwo.

lokatorów i w tym celu rozesłał po domach nowe formularze.

— **Handel jajkami.** Na murach miasta ukazało się urzędowe rozporządzenie, zakazujące hurtowego skupu jajek. Handel i restauracje mogą kupować tylko ściśle oznaczoną ilość. Osoby, posiadające na składach większą ilość jajek, obowiązane o tym władze zawiadomić. W przyszłości ma być oznaczona cena na jajka.

— **Pod adresem Biur ogłoszeń.** Otrzymujemy następujące pismo: Przed kilkoma tygodniami zmarła mi droga osoba. Dotąd jeszcze spotykałam na murach klepsydrę z jej nazwiskiem, co mi sprawia niewymowną przykrość. Klepsydra przypomina mi bowiem te wszystkie bolesne przeżycia, jakie towarzyszą zgonowi drogiej nam osoby. Byłoby zatem pożądane, aby Biura ogłoszeń, względnie drukarnie poleciły rozlepiającym klepsydry, iżby je zdzierali z murów i tablic w kilka dni po nalepieniu, aby osobom bliskim zmarłego zaoszczędzić przykrych wspomnień. Sądzę, że to skromne życzenie, na które zapewne wszyscy się zgodzą, zostanie spełnione.

— **Z teatru donoszą:** Dziś ujrzy światło kinkietów sztuka, która dotąd nie była nigdzie w Królestwie grana: „Berek Joselowicz“, osnuta na tle faktów historycznych z roku 1794.

Jutro doskonała farsa wywołująca bezustanny śmiech: „Przy dźwiękach Szopena“; farsa ta przeznaczona jest tylko dla dorosłych; młodzieży bilety sprzedawane nie będą.

— **Połamane poręcze.** W Parku Kościuszkowskim wiele ławek ma połamane poręcze. Niejeden spacerowicz zamyślony lub rozmarzony, przy siedzeniu na te ławki mimowoli leci w tył. Byłoby pożądane, aby zarząd ogrodu w interesie publiczności skutecznie naprawę ławek.

Brudy. Na ulicy Długiej przy gmachu c. i k. Sądu panują rażące brudy. Czy władze odpowiednie nie powinny wydać rozporządzenia, aby te brudy nie szpeciły i tak nie bardzo pięknej w tym miejscu ulicy. Mamy nadzieję, że jaknajprędzej to się stanie.

— **Ograniczenie obrotu towarami tkackimi.** Wywóz z Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego wyrobów tkanych i półczosznich, półgotowych, jak również przewożenie ich z miejscowości jednej do drugiej na obszarze Jenerał-Gubernatorstwa dozwolone jest jedynie za zgodą Wydziału surowców wojennych w Warszawie.

Bezpłatne pozwolenia piśmienne wystawia na skutek odnośnego podania: w Warszawie, ul. Bielańska 10, (Gmach Banku Państwa) na obszar pozostający pod władzą Jenerał-Gubernatorstwa z wyjątkiem okręgu administracyjnego prezydium policji Łódzkiej.

W Łodzi: Oddział Łódzki Wydziału surowców wojennych w Warszawie, ul. Cegielniana 18 na okręg administracyjny Łódzkiego prezydium policji.

— **Stacja zbiorcza dla przedmiotów znalezionych.** C. i k. wojskowa kolej północna wystąpiła do austr. wyrównawczego związku dla nadliczbowych towarów, pakunków i przedmiotów znalezionych. Jako miejsce przechowania dla znalezionych przedmiotów wyznaczono stację kolej wojskowej w Radomiu. Odnośne reklamacje należy wnieść do Komendy wojskowej kolej północnej.

— **Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dn. 18-VII**
Tyfus plamisty: Bóźniczna 11,—1 przyp.
Tyfus brzusny: Lubelska 14. Foksalna 6, Młodzianowska 9,—3 przyp.
Sskarlatyna: Wysoka 12, Lubelska S2—2 przyp.

— **Zmarli w par. Radom. dn. 18-VII:**
Józefa Kęska I. 39, Kazimierz Murdza 1 m., Wilhelm Kański I. 66. Anna Wolak 1 r. Antoni Sawicki I. 70. Stanisława Kalinowska 1 r. Władysława Bąk I. 24.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Z Hżeckiego.** W okolicy tutejszej krąży wersja, jakoby istniała zorganizowana banda opryszków zagrażająca spokojowi mieszkańców. Według pogłoski złoczyńcy są przebrani w mundury rosyjskie, dowódzca nosi mundur oficera, uzbrojeni są również w karabiny rosyjskie z bagnetami. W dniach ostatnich banda ta miała dopuścić się napadu na dom żyda w pobliżu Lipska; po dokonaniu rabunku, uczyniono odwrot, na który sygnalizowano trąbką. Wszystko więc tak, jakby powrócili „nasi“: banda jest ich wiernym obrazem i z pozorów i z ducha.

Z KRAJU.

> **Zakłady hutnicze.** Wszystkie przerabiające żelazo zakłady hutnicze w obwodach: Końskie, Wierzbuk, Kielce i Opatów, oraz dawne rosyjskie państwowe fabryki wyrobów żelaznych przeszły pod bezpośredni zarząd c. i k. Wojskowego Urzędu górniczego w Dąbrowie.

TELEGRAMY

Odznaczenie.

Wiedeń. (BK.) Cesarz nadał szefowi sekcji Jaemu w ministerjum oświaty, Jerzemu Poraj Madeyskiemu, z okazji zamianowania go szefem Komisaryjatu cywilnego przy Jen. Gubernatorstwie w Lublinie, godność radcy tajnego.

Spokój w Czerniowcach.

Wiedeń. Z Czerniowca donoszą, że panuje tam spokój. Komendant miasta ukarał surowo wszystkich plądrujących. W drugim dniu okupacji zastrzelono plądrującego kozaka. Granica od strony Rumunii obstawiona jest gęstym kordonem piechoty rosyjskiej.

Okrucieństwo Rosjan

Wiedeń. (BK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W ostatnich walkach na froncie rosyjskim w obrębie dywizji spieszonej kawalerji znaleziono po ataku rosyjskim trupy trzech ułanów, wykazujące ślady okrutnego okaleczenia. Zwłoki, które leżały

na plecach, wykazywały jednakowe pchnięcia w serce, wykonane widocznie bardzo ostrem, dwusiecznym narzędziem, zapewne nie bagnetem. Oprócz tego jeden trup miał wykłute oko. Wieśniaczka, mieszkająca w sąsiednim domu, podała, że czynu tego dokonali Rosjanie w wysokich czapach futrzanych.

Pożary w Grecji

London. (BK.) „Times“ donoszą z Aten, że wojsko ugasiło już pożar w lesie Tatoi, przyczem zginęło 3 oficerów i 8 żołnierzy. Oprócz tego spaliło się 20 osób. Także w Kephisia wybuchł pożar, wywołując panikę, lecz został szybko ugaszony.

Dokumenty greckie spłonęły.

Ateny. (B. K.) Aj. Havasa donosi za urzędowym dziennikiem greckim spóźnioną wiadomość, że w pożarze zamku królewskiego Dekelia spłonęło wraz z innymi dokumentami urzędowymi rozporządzenie, podpisane przez króla, zarządzające zmiany w obsadzeniu urzędów policyjnych zgodnie z żądaniami ententy.

Zatopienie parowca niemieckiego.

Sztokholm. (BK.) Według doniesień pism w niedzielę wieczór rosyjska lub angielska łódź podwodna storpedowała przed Bjuroklub w obrębie szwedzkiej granicy morskiej, parowiec niemiecki „Cyria“, który zatonął po kilku minutach. Załogę w liczbie 28 ludzi zabrala szwedzka łódź torpedowa „Kapella“, z której widziano, jak wystrzelono 3 torpedy, lecz łódź podwodnej nie zauważono. Według innego doniesienia „Cyria“ storpedowana została na szwedzkim obszarze wodnym.

Rentowność łodzi podwodnych

Kolonja. „Kölnische Ztg.“ pisze o budowie handlowych łodzi podwodnych: Nie możemy zdradzić, jak długo trwa budowa takiej łodzi, lecz jeśli było potrzeba, można ich podczas wojny wiele zbudować. Dochód z transportu farb jest tak duży, że pierwsza łódź pokrywa jej koszt.

Komunikat turecki

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery: Na Kaukazie na południe od Czorochu, w pewnym odcinku centrum, ataki rosyjskie, które odpieraliśmy z wielkimi dla Rosjan stratami, osłabły. Dn. 16 b. m. 2 samoloty nieprzyjacielskie rzuciły 10 bomb w sąsiedztwie baraków sanitarnych na Gallipoli, lecz nie wyrządziły szkody.

Obrońca wojskowy

Adw. Dr. Drobner

Kraków, Gołębia I. 2.

230—8

Superarbitrowany legionista

prawnik II roku poszukuje zajęcia handlowego. Może także udzielać nauki języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Wiadomość w Redakcji. 000—5

Zaginęła

karta legitymacyjna wydana przez Magistrat radomski za Nr. 1506 d. 11 listopada 1915 r. na imię Abrama Fiszera mieszkańca tujejszego. 250—1